

ŻYCZENIA

Ponieważ zbliżają się najpiękniejsze święta w roku, w imieniu zespołu redakcyjnego naszej gazetki chcielibyśmy życzyć wszystkim naszym czytelnikom anielskiej błogości pod szczęśliwą gwiazdą, zgody na siebie w przyjaźni z otaczającym światem oraz wszystkich przyjemności ze spotkań z najbliższymi przy wigilijnym stole. Zaś tym, którym dokucza w sercu jakikolwiek ból czy rozczarowanie, niech nowo narodzony Jezus przyniesie chwile zapomnienia od codziennych trosk i zmartwień.

Zanim jednak zaśpiewacie pierwszą kolędę i otworzycie prezenty, sięgnijcie do naszej gazetki. Ze świątecznego numeru dowiecie się, jak było podczas naszych corocznych eskapad do Malborka i Torunia oraz przeczytacie, jak nasi uczniowie kształcą sprawność językową, biorąc udział w XVIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego w Olsztynie. Prezentujemy teksty oryginalnych przemówień autorstwa naszych gimnazjalistów.

Mamy również nadzieję, że Martyna Kuś zainteresuje was propozycją dotyczącą pakowania świątecznych upominków, a Iza Sendrowska w swoich próbach dziennikarstwa kulinarnego zachęci do upieczenia świątecznych babeczek. Nie pomińcie również artykułu Wiktorii Zuśki, gdyż debiutuje ona na łamach naszego pisma.



Nasza redakcja

Zespół redakcyjny:

Natalia Tułak
Martyna Kuś
Iza Sendrowska
Anna Retkiewicz
Katarzyna Obidzińska
Joanna Kibitewska
Wiktorii Zuśka

Opiekun gazetki:

Pani Krystyna Ciesielska



SZTUKA PAKOWANIA PREZENTÓW

Święta zbliżają się dużymi krokami, zatem powinniśmy rozpocząć poszukiwania odpowiednio dobranych prezentów dla naszych bliskich. Jeśli wybierzemy już podarunki, dylematem jest zapakowanie ich w ładny i estetyczny sposób, pasujący do okazji. Niechlujnie wyglądają prezenty zapakowane w foliowe torby, dlatego warto zainwestować nieco w oprawę. Mając trochę więcej czasu, możemy posłużyć się ozdobnym papierem, który do nabycia jest w każdym sklepie. Należy wziąć większy kawałek papieru niż prezent (najlepiej w świąteczne wzory), na niego położyć nasz upominek i delikatnie zaginać ku rogom, a następnie skleić dwustronną taśmą od spodu papieru. Pamiętaj, aby być starannym i precyzyjnym w każdym ruchu pakowanego prezentu. Jeśli będziesz zadowolony z uzyskanego efektu, możesz dołożyć taśmę ozdobną i obwiązać podarunek. Na wierzch dodaj jeszcze własnoręcznie zrobioną kokardę lub rozetkę, która dopełni dzieło. Po skończeniu twój prezent jest gotowy na prezentację pod choinką.

Potrzebne rzeczy:

nożyczki, taśma dwustronna, papier ozdobny, taśma ozdobna, kokarda lub rozetka.



Czy słyszeliście o ostatnio modnych opakowaniach z recyklingu? Okazuje się, że pakowanie upominków w zwykły szary papier przestało być w złym guście.

Nie budzi już niesmaku wielokrotne wykorzystywanie pudełeczek czy ozdobnych torebek, gdyż świadczy o trosce ofiarodawcy o ochronę środowiska naturalnego. Pamiętajmy, że im bardziej kolorowe i ozdobne opakowanie, tym więcej energii zużyto do jego produkcji. O przyrodzie warto pamiętać również podczas przygotowywania opakowań do świątecznych podarunków.

Martyna Kuś klasa 1a



Na chłody zimowe babeczki odlotowe**Składniki:**

- 2 szklanki mąki
- 0,5 szklanki cukru
- 2 żółtka
- 250 g (kostka) masła lub margaryny
- 1 słoik kremu, np. czekoladowego
- 6 łyżek powideł wiśniowych
- 1 opakowanie budyniu
- 0,5l mleka
- 1 opakowanie orzechów czekoladowych do dekoracji
- 1 opakowanie polewy czekoladowej
- 1 opakowanie kolorowej posypki
- szczypta soli

Przygotowanie:

1) Ciasto: Siekamy masło/margarynę z mąką, żółtkami, cukrem i szczyptą soli. Szybko wyrabiamy ciasto, owijamy je folią i chowamy na pół godziny do lodówki. Po upływie 30 minut wyciągamy ciasto, rozwałkowujemy je na grubość 3 mm. Wycinamy szklanką kółka o średnicy większej niż foremki. Wycięte kółka wkładamy do foremek i dociskamy je do ścianek, żeby dobrze przylegały (inaczej ciasto może się zsunąć lub złożyć w foremce). Pieczemy w temperaturze 200 stopni przez około 10-15 minut.

2) Ostudzone ciasteczka nadziewamy kremem czekoladowym (lub innym), powidłami śliwkowymi, budyniem (przygotowanym wg przepisu na opakowaniu), polewamy czekoladą, posypujemy kolorową posypką i dekorujemy orzechami w czekoladzie.

Smacznego!

Iza Sendrowska klasa 1a



Pasja... chyba każdy ją ma. Może to być muzyka, rysowanie, gotowanie, motoryzacja, sport, kolekcjonerstwo i wiele innych, a jeśli jeszcze jej nie masz, to na pewno w przyszłości ją odnajdziesz. Może też tak być, że porzuciłeś swoją pasję dla innej i nowe zajęcie sprawia Ci więcej radości. W upodobaniu właśnie chodzi o to, aby sprawiało Ci radość, szczęście, abyś w chwili smutku mógł odwołać się do swoich zainteresowań. Moim zamiłowaniem jest rysowanie. Rysuję wtedy, kiedy tylko mogę, czasami nawet ukradkiem na lekcji. Rozwijam się w tym kierunku dzięki czytaniu książek związanych z rysunkiem i sztuką. Oglądam również inne prace, które czasem pozwolą odnaleźć inspiracje do moich rysunków czy szkiców. Czy wiecie, że najlepsze rysunki powstają, gdy są tworzone potajemnie, np. wtedy gdy nauczyciel każe redagować opis postaci albo uzupełniać reakcję chemiczną?



Odwołam się również do innych zainteresowań. Aby rozwijać hobby muzyczne, możemy słuchać różnych wykonawców, poznawać nowe metody wokalu, a nawet śpiewać lub pisać piosenki. Nie zapominajmy o grze na instrumencie.

Jeśli chodzi o gotowanie... Wiadomo, dla niektórych niezwykle trudna umiejętność. Nie każdy jest biegły w sztuce kulinarnej, ale niektórzy mają do tego dar. Podobno jednym ze sprawdzonych sposobów na zdobycie dziewczyny jest ugotowanie czegoś specjalnie dla niej.





O motoryzacji trudno mi się wypowiedzieć. Większość mężczyzn i chłopców po prostu się tym interesuje, jakby mieli to we krwi lub tata ich tym zaraził.

Można również być kolekcjonerem i gromadzić różne rzeczy, np. porcelanowe figurki, znaczki, poduszki, książki itp. lub zajmować się kilkoma kolekcjami i każdą co jakiś czas powiększać albo skupić się na jednej i tylko jej się poświęcać.



Sport to już inna bajka, gdyż młodzieży zwykle nie chce się ćwiczyć na lekcjach wychowania fizycznego. Zdarzają się jednak wyjątki. Są tacy, którzy bez sportu nie wytrzymują. Nawet wśród społeczności naszego gimnazjum jest chłopak, który potrafi wstać o piątej rano i po prostu biegać... Wiedziecie już, o kogo chodzi? Podziwiam szczerze jego zapał i determinację. Najważniejsze jest to, aby mieć coś, co jest dla nas bardzo ważne i to, co nas uszczęśliwia w chwilach smutku. Pamiętaj o tym i dalej rozwijaj swoje zamiłowanie.

Wiktoria Zuśka klasa 1a

Hasło przewodnie tegorocznej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. Wojciecha Korfanteo w Olsztynie brzmiało: **Nie wszystko jest na sprzedaż**. Zwróćcie uwagę na fakt, iż przemówienia zredagowali nasi uczniowie. Oto teksty przemówień prezentowanych przez uczestników konkursu:

Dorota Karaś

Witam Państwa.

Moją wypowiedź chciałabym zacząć od pytania, czy wszystko powinno się sprzedawać? O co tu chodzi? Nie wszystko można sprzedawać czy nie wszystko powinno się sprzedawać? Stawiamy na normę, tylko jaką: prawną czy moralną, a może obyczajową.

Z jednej strony człowiek ma prawo decydować o swojej własności, bo jest to prawo zagwarantowane przez konstytucję. Czy powinien jednak korzystać z niego bez ograniczeń? Czy jest świadomy konsekwencji swoich decyzji? Zawsze? Moje życie należy do mnie, mogę zrobić z nim co chcę? Moim zdaniem ludzie, którzy upubliczniają swoją prywatność w Internecie – zamieszczając zdjęcia, filmy, żeby osiągnąć jakikolwiek zysk, nie są tak naprawdę świadomi tego, co robią. Jeżeli coś raz się tam znajdzie, zostaje na zawsze. Nikt nie jest w stanie przewidzieć skutków, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, które niejednokrotnie stają na przeszkodzie do dalszej kariery, psują wizerunek. Można przywołać tu polityków, którym się wytyka podczas kampanii wyborczych popełnione wcześniej błędy, lub aktorów, sportowców, artystów – upublicznione przez nich zdjęcia lub filmy, a także wywiady, sprzedane w drodze do sławy, teraz woleliby ukryć głęboko pod ziemią. Warto wspomnieć o ciele człowieka, które nie powinno być traktowane przedmiotowo, a jednak staje się towarem pożądanym na współczesnym rynku medialnym. Sprzedają je aktorki, pozując dla „Playboy’a”, dzięki czemu zarabiają olbrzymie pieniądze i zapewniają ciągłość swojej popularności, choć na jakiś czas. Podobnie postępują młode dziewczyny, umieszczając swoje akty w sieci, bo to łatwy zarobek i, jak im się wydaje, bez konsekwencji – przecież w Internecie wszyscy są anonimowi. Moim zdaniem to brak szacunku do siebie.

Czy bez konsekwencji można sprzedawać ludzkie organy, ludzi w ogóle? Skoro są pieniądze, jest kupujący, można łatwo zarobić, gdy nie ma już innego sposobu, a ma się nóż na gardle z powodu problemów finansowych... Sędzią pozostanie sumienie i... czasami, drugi człowiek. Wszystko zależy od definicji i norm, które przecież ustala homo sapiens. A może, skoro świat już zabrnął tak daleko - homo ledwo sapiens? Gdzie przebiega granica tego, co można jeszcze sprzedać, bo kupić się zawsze znajdzie, nęcą ciekawą ofertą? A może chodzi o to, że nie wszystko jest na sprzedaż, bo nie da się tego kupić – np. zdrowia, życia, młodości, prawdziwej przyjaźni czy miłości? Twierdzimy, że wiara przenosi góry? Czy damy radę sprzedawać i kupować niemożliwe? Granicę ustala każdy sam. Dziękuję za uwagę.

Katarzyna Obidzińska

Hasło tegorocznego Konkursu Krasomówczego brzmi: „Nie wszystko jest na sprzedaż”. Słowa, można by rzec, niezwykle banalne, ponieważ powyższy problem jest nam doskonale znany. Trudno mówić o czymś, co zdaje się być wiadome wszystkim, ale odnosząc się do powyższych słów, analizując je, możemy dojść do wniosku, że są one niezwykle trudne do wytłumaczenia, a przede wszystkim do pełnego zrozumienia.

O tym, że nie wszystko jest na sprzedaż, wiemy od dziecka. Otoczeni wieloma dobrami materialnymi, które w naszych wyobrażeniach czynią nas lepszymi od innych, zapominamy, że pomiędzy tymi milionami pieniędzy są jeszcze małe drobne sprawy i wartości, których nie możemy kupić ani odkupić. Gdybym zapytała was, jakie to za wartości, dalibyście mi pewnie sporo odpowiedzi. Niestety, jest prawdą, że na co dzień nie zwracamy na nie uwagi, nie doceniamy... Poczujemy, jak były ważne dopiero, kiedy je stracimy, choć każdy zarzekałby się, że rozumie, że docenia ich moc. To kłamstwo!

Kiedy ostatnio bez żadnego powodu powiedzieliście swojemu przyjacielowi, że dziękujecie mu, za to, że jest? Kiedy skierowaliście do swojej mamy słowa mówiące o tym, jak wiele dla was znaczy? Kiedy woleliście odwiedzić swoich dziadków lub rodzinę, zamiast pograć na komputerze bądź surfować w Internecie?

Co by się stało, gdyby z dnia na dzień zniknęły wszystkie życiowe wartości? Zdajecie sobie sprawę, jak wyglądałby świat?

Na szczęście, gdzieś na Ziemi są jeszcze osoby, które nie myślą tylko o sobie i o doskonaleniu swojego życia. Taką wolontariuszką jest Janina Ochojska, założycielka Polskiej Akcji Humanitarnej. Mimo swojej ciężkiej choroby nadal ma siłę, by pomagać innym. Działalność pani Ochojskiej jest najlepszym przykładem, iż satysfakcja z wykonywanego zawodu i uznanie nie są wartościami, które można kupić bądź sprzedać.

My, dzisiejsza młodzież, również musimy zrozumieć, że nie kupimy wszystkiego, że powinniśmy pielęgnować wartości dane nam przez los: akceptację, wzajemną troskę, przyjaźń, zrozumienie, życie... Bardzo ważna jest również radość życia. Jeśli jej nie masz, jesteś najbiedniejszym na świecie człowiekiem. Musisz ją odnaleźć w sobie, bo choćbyś posiadał wszystkie skarby tego świata, nikt ci jej nigdy nie sprzeda. Nie ma też nigdzie sklepów, gdzie kupiłbyś wiarę, miłość czy poczucie własnej wartości.

Dla podsumowania i dogłębnego zrozumienia tytułowego tematu przytoczę cytaty z mądrej i wartościowej książki, którą chociaż raz każdy powinien przeczytać z głębokim zrozumieniem. Są to słowa z książki Antoine de Saint-Exupéryego „Mały Książę”. To zdanie znamy chyba wszyscy, ale zbyt często o nim zapominamy, jednak jeśli zachowamy je w sercu i razem z nim będziemy iść przez życie, staniemy się od razu bardziej pogodnymi ludźmi, którzy starają się nie myśleć o złych stronach codzienności. Jeżeli będziemy dbać o to, czego nie można kupić, nie musimy się martwić, że przyszłe pokolenia nie będą miały szansy poznać dobrych stron tego świata. „A oto mój sekret. Jest bardzo prosty: dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”. Dziękuję za uwagę.

Katarzyna Gołębiewska

Szanowni Państwo.

Nie wszystko jest na sprzedaż... i nie z powodu braku nabywców, bo tacy się zawsze znajdują, biorąc pod uwagę to, że współczesny człowiek przekroczył już wiele granic. Wszystko już było, więc trzeba zaistnieć, prowokując, szokując...

Mówiąc „nie wszystko” – mam na myśli uczucia drugiego człowieka – te prawdziwe, nie na pokaz – zdrowie, szczęście, życie, godność. Te wartości są bezcenne, „wpisane w istotę człowieczeństwa”.

Można zapłacić za swój sukces, ale nie pieniędzmi, tylko ciężką pracą, determinacją, poświęceniem. Zapominają o tym celebryci, którzy, chcąc stać się szybko sławnymi, podążają na skróty. Trudno ich za to winić, bo dzisiejszy świat pędzi na przód, nie oglądając się za siebie, nie patrząc na konsekwencje.

Można wspomnieć np. o wokaliście „Ich Troje” - Michale Wiśniewskim, który umieszczał w sieci zdjęcia swoich nagich żon, robione pod prysznicem. Powód? Chciał wrócić znów na pierwsze strony gazet, choćby tych brukowych, aby znów o nim mówiono, bo wiąże się z tym powrót popularności, a co za tym idzie – ofert pracy i pieniędzy, których mu brakowało na życie ponad stan, do jakiego zdążył się przyzwyczaić. Czy postąpił właściwie, traktując ciało drugiego człowieka, bliskiego mu jak produkt handlowy? Oceńcie to sami.

Czy można sprzedać swoje życie osobiste, tajemnice rodzinne? Czy gdzieś leży granica, której nie powinno się przekraczać? Zapominają o niej aktorzy, sportowcy czy mało znane dzieci sławnych rodziców. „Prywatność, sekrety, mroczne tajemnice - dowiedz się, co ukrywają gwiazdy!” – krzyczą tabloidy. Powstają jak grzyby po deszczu autobiografie, książki, w których prowadzi się rozrachunek z własnym życiem, pierze rodzinne brudy, obnaża grzeszki, aby ktoś zechciał o nich przeczytać. Jeśli dobrze się sprzedadzą, można będzie liczyć na wielki powrót do świata showbiznesu, na czerwony dywan, znów zarobić.

Jest jednak druga strona medalu. Jeżeli nikt nie byłby zainteresowany kupnem afer, skandali, ci, którzy za wszelką cenę chcą nam je sprzedać, nie mieliby racji bytu. Gdyby jasno określono granicę, co można sprzedać, a co nie i jej nie przekraczano, nie wszystko byłoby na sprzedaż. Człowiek musi zostawić coś dla siebie i swoich bliskich, co świadczy o jego niepowtarzalności.

Dziękuję za uwagę.

Konrad Jędrzejewski

Szanowni Państwo.

Chciałbym w swoich rozważaniach odnieść się do stwierdzenia, że nie wszystko jest na sprzedaż. Czy w XXI wieku rzeczywiście tak można powiedzieć?

Ludzie przyzwyczaili się do łatwych transakcji. Kupię, sprzedam, zamienię. Brzmi znajomo? Zdaje się nam, że wszystko da się kupić, tylko czasem brakuje nam na to odpowiedniej ilości pieniędzy. Wszystko staramy się zliczyć, zmierzyć, zważyć, oszacować. Świat kręci się wokół pieniędzy. Nic dziwnego, że wielu dobrych ludzi zatraciło się w nim do nieprzytomności.

Moim zdaniem istnieje jeszcze coś, czego nie da się kupić, a można jedynie otrzymać od innego człowieka.

Domyślacie się Państwo, o czym mówię? To wartości, które decydują o istocie człowieczeństwa i wpływają na wybory życiowe.

Mając własne przekonania, jesteśmy jak okręt ze sprawnym żaglem, możemy płynąć naprzód, rozwijać się, wyróżniać. Jeżeli sprzedamy komuś swoje przekonania, w zamian za jakiegokolwiek korzyści, pozbędziemy się części siebie, przestaniemy być niezależni. A przecież o tę wolność, szeroko rozumianą, człowiek walczy, odkąd istnieje.

Moim zdaniem także przyjaźni nie można wystawiać na sprzedaż. To relacja między ludźmi oparta na zrozumieniu, zaufaniu, życzliwości i szczerości. Już Teofrast z Eresos zauważył, że przyjaciel to drugie ja. Sprzedasz siebie, to co ci zostanie?

Uważam, że prywatność, na którą dziś jest wielki popyt, zwłaszcza na jej najbardziej intymną część, nie powinna być sprzedawana. To sfera przeznaczona tylko dla nas i naszych najbliższych. Niestety, wielu celebrytów o tym zapomniało. Ci, którzy chcą szybko stać się sławni, osiągnąć sukces sprzedają swoje życie jak gotowy towar, wystarczy kupić gazetę, wysłać sms. Cały świat może poznać najbardziej pikantne szczegóły z ich życia. Ktoś powie – skoro jest popyt, rośnie podaż. Taki jest współczesny świat. Dawno już przekroczyliśmy granice sacrum i profanum i może pogubiliśmy się w tym trochę. Żyje się szybko, szybko zarabia pieniądze. Przecież cel uświęca środki. Ale czy zawsze? Chcemy być pierwsi, musimy szokować, bo wszystko już było.

Nie pozwólmy jednak sobą manipulować i do naszej przestrzeni osobistej wpuszczajmy tylko odpowiednich ludzi. Konsekwencje obrażenia fizycznego, psychicznego i emocjonalnego mogą być opłakane dla sprzedającego – wystarczy przyrzeć się uczestnikom reality show, np. popularnych kiedyś „Big Brothera” czy dziś – „Rolnik szuka żony” bądź „Kuchennych rewolucji”. Nie jesteśmy gotowi na krytykę, zwłaszcza tę niezbyt konstruktywną. Sprzedawajmy to, co przyniesie nam korzyści, a nie szkody. Człowiek, który pokaże wszystko, przestaje być interesujący, często pozostaje samotny, nierzadko pada ofiarą tych, którzy wykorzystają wiedzę o nim dla własnych celów, krzywdząc przy okazji.

Nie powinno się sprzedawać również marzeń, które dają nam siłę, by czegoś dokonać. Powtórzę więc za Lucy Montgomery: "Bylibyśmy niejako martwi, gdybyśmy już nie mieli o czym marzyć". Sprzedając pamiątki z nimi związane, sprzedajemy siebie po kawałku.

Sądzę, że pieniądze potrafią zniewolić bardziej niż stalowe kajdany. Są wrogiem ukrytym w naszej kieszeni. Powodują, że chcemy wszystko sprzedać, byle je posiadać. Trzeba uważać, by nie przekroczyć cienkiej czerwonej linii, poza którą pieniądze nie są już tylko dodatkiem, a stają się celem samym w sobie, wymuszając przyjęcie postawy cwane handlarza.

Chciałbym zakończyć swoją wypowiedź słowami Salvadora Dali: "Dopóty wspaniale jest mieć pieniądze, dopóki nie zgubi się mądrości dostrzegania rzeczy, których nie można za nie kupić".

Dziękuję za uwagę.

WYCIECZKA DO TORUNIA

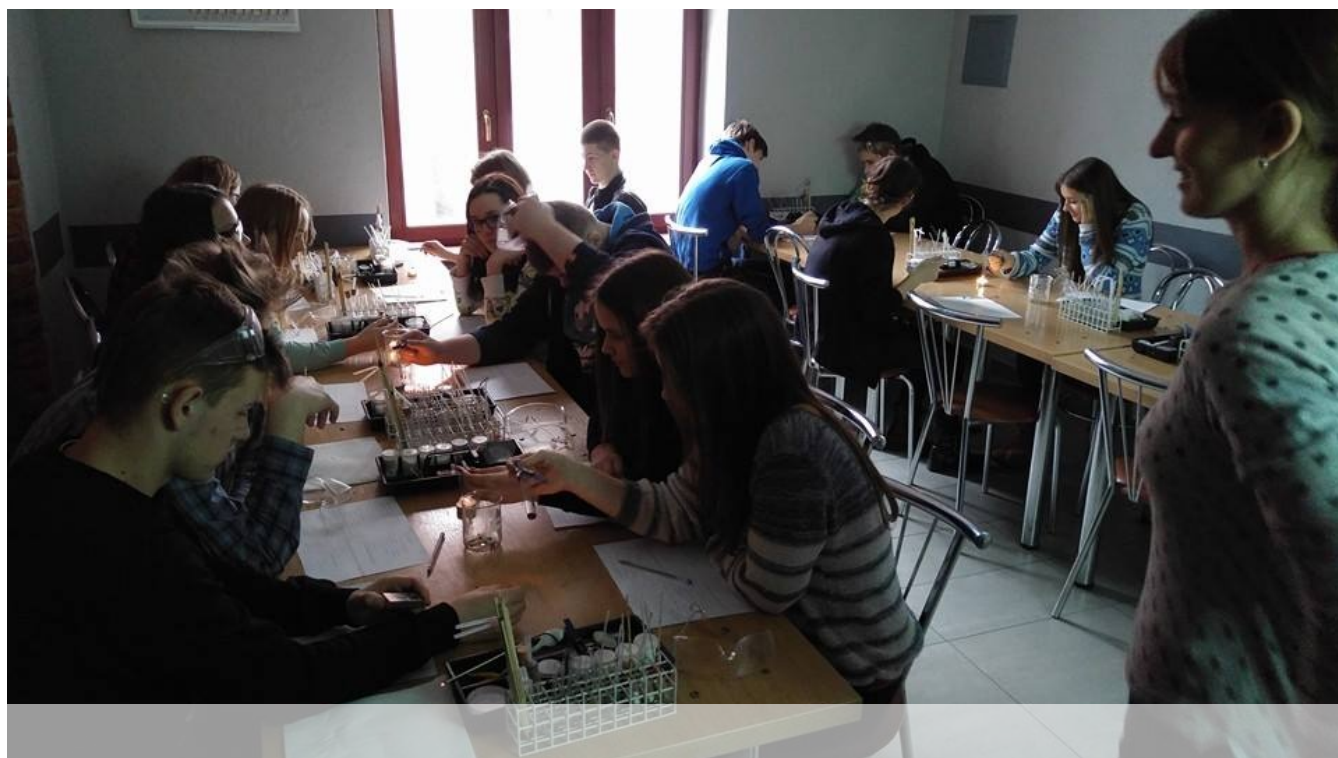
25 listopada 2015 r. uczniowie klas trzecich Gimnazjum w Purdzie wybrali się na całodniową wycieczkę do Torunia. Opiekunami wycieczki były dwie nauczycielki - pani Agnieszka Westfeld oraz pani Agnieszka Ordon.

Po długiej podróży autokarem dotarliśmy wreszcie do pięknego Torunia, miasta leżącego nad Wisłą. Pierwszą atrakcją naszej wycieczki były zajęcia w Kamiennicy Alchemika przy ulicy Browarnej, gdzie wykonywaliśmy różne doświadczenia chemiczne. Oczywiście, potrzebna była odrobina wiedzy na temat różnych kwasów czy też pierwiastków chemicznych, ale przede wszystkim liczyła się dobra zabawa, która - jak nie dało się ukryć - towarzyszyła nam przez całe zajęcia. Z wykonywanych doświadczeń zapisywaliśmy wyciągane wnioski na kartach pracy po to, aby zostało nam trochę wiedzy chemicznej. Po skończonych warsztatach w Kamiennicy Alchemika poszliśmy na pyszny obiad do restauracji „Sowa”. Po posiłku mieliśmy godzinę dla siebie, aby zakupić różne pamiątki, a przede wszystkim zaopatrzyć się w tradycyjne toruńskie pierniki.

Potem wszyscy pośpiesznie udaliśmy się do Muzeum Żywego Piernika. Podczas wizyty w muzeum poznaliśmy od samego mistrza przepis na najlepsze pierniki, jednocześnie w tym samym czasie mieliśmy okazję zrobić ciasto na te przysmaki. Po krótkich wskazówkach od mistrza i wiedzy zabraliśmy się do robienia własnych pierników; każdy mógł wybrać sobie jaki tylko chciał kształt i wielkość ciastka, które mogliśmy potem zabrać ze sobą. Podczas pobytu w muzeum poznaliśmy również najróżniejsze maszyny z XVI wieku. Po skończonych zajęciach kulinarnych musieliśmy już wracać.

Nasza wycieczka była bardzo udana. Nikomu nie zniknął z twarzy uśmiech, ponieważ było naprawdę wspaniale, dlatego dziękujemy organizatorce wycieczki - pani Agnieszce Westfeld oraz sponsorom, czyli Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Stowarzyszeniu Przyjaciół Gimnazjum w Purdzie.

Anna Retkiewicz klasa 3a



Sprawozdanie z wycieczki do Malborka

30 września 2015 roku uczniowie klas II pod opieką pana Cezarego Ordona oraz pań Krystyny Ciesielskiej i Doroty Walewander wybrali się w ramach lekcji historii na wycieczkę do malborskiego zamku malowniczo położonego nad rzeką Noteć. Celem wyjazdu było zapoznanie się z architekturą gotycką oraz życiem codziennym Zakonu Krzyżackiego. Pomysłodawcą wycieczki dydaktycznej był pan Cezary Ordon. Podczas zwiedzania uczniowie mieli za zadanie wypełnić kartę pracy dotyczącą, między innymi, szczególnych i ciekawych miejsc oraz obiektów znajdujących się wewnątrz oraz na dziedzińcu gotyckiego zamku. Na kartach była również mapa Zamku Niskiego oraz Wysokiego, na której należało wypełnić zaznaczone, wyszukane w trakcie zwiedzania, interesujące posążki, obrazy oraz wizerunki bardziej lub mniej znanych postaci historycznych.

Już z samego rana w autokarze panowała przyjemna i radosna atmosfera. Po długiej przejażdżce, tylko z jednym postojem, zaczęliśmy zwiedzać dziedziniec zamku pod opieką przewodnika. Tam uczniowie mieli okazję zobaczyć, między innymi, jak palono kiedyś w piecu, a nieco później, jak urzędowali zamkowi kucharze. Najbardziej jednak urzekło nas piękno krzyżackich ogrodów, gdzie aż zieleniło się od różnorodnych roślin. Większość czasu zajęło nam zwiedzanie podziemnej części zabytku, gdzie mieściła się wystawa krzyżackich skarbów – bursztynów. Po wyjściu z Zamku Niskiego, mieliśmy okazję zobaczyć, jak wybijano monety, a nawet istniała możliwość ich kupna. Niestety, nie mogliśmy zobaczyć zamkowej części kościelnej z powodu trwających tam remontów i odnowy. Na koniec wycieczki mieliśmy okazję zobaczyć różne rodzaje broni oraz zbroi kawalerii i piechoty. Uczniów nie opuszczał dobry humor przez całą trasę podróży, którą zakończyliśmy pysznym obiadem w małej kawiarence niedaleko zamku. Przed powrotem do domu można było zakupić pamiątki, które z pewnością będą przypominać nam o wspaniałym dniu spędzonym na poznawaniu przeszłości Malborka – dawnej stolicy Zakonu Krzyżackiego. Informacje i wiedza zdobyta podczas wyprawy ułatwią naukę na lekcjach historii o dziejach dawno nieistniejącego już państwa oraz ułatwią omawianie lektury Henryka Sienkiewicza "Krzyżacy".

Wycieczka została sfinansowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Gimnazjum w Purdzie oraz Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Purdzie. Mamy nadzieję, że dobre wspomnienia zostaną w naszej pamięci na długo. Dziękujemy organizatorom za ten cudowny dzień.

Joanna Kibitlewska

Klasa IIa

